

Wg NATO Rosja chce zniszczyć UE kryzysem migracyjnym

4 marca 2016

Amerykańskie władze apelują do Turcji o zaprzestanie ostrzałów graniczących z Syrią obszarów – oświadczył ambasador USA w Rosji John Tefft podczas sesji „pytanie-odpowiedź” na profilu ambasady na „Facebooku”. „Zdajemy sobie sprawę z obaw Turcji z powodu PKK (Partia Pracujących Kurdystanu) i aktów terroru na ziemi, ale apelujemy do Turcji, by zaprzestała ostrzałów przy granicy z Syrią” – oświadczył Tefft. Ambasador zaznaczył, że władze USA uważają, iż Powszechne Jednostki Ochrony (YPG) powinny przerwać działania zbrojne w pobliżu Aleppo i w jego okolicy. „Nasz cel polega na deeskalacji sytuacji, co jest szczególnie ważne, ponieważ dążymy do zaprzestania działań zbrojnych” – podkreślił Tefft. 28 lutego Ministerstwo Obrony Rosji zwróciło się do USA w sprawie ostrzałów terytorium Syrii ze strony Turcji.[SN]

Terroryści uszkodzili elektrownię w prowincji Hama, donosi agencja Sputnik powołując się na źródło w Ministerstwie Energetyki kraju. Wcześniej poinformowano, że w całym kraju doszło do przerwy w dostawie prądu, informuje RIA Novosti. „Bojownicy wystrzelili rakiety w elektrownię Al-Zara w prowincji Hama, w wyniku czego wyłączyło się kilka generatorów” – powiedział rozmówca agencji. Ministerstwo Energetyki nadal bada przyczyny awarii zasilania we wszystkich prowincjach kraju. Jednym z powodów, być może, jest atak na elektrownię Al-Zara. Ministerstwo Obrony Rosji poinformowało, że przerwa w dostawie prądu nie miała wpływu na pracę rosyjskiej bazy lotniczej „Hmeymim”. Pomimo rozejmu z 27 lutego w Syrii starcia z islamistami trwają. Rozejm nie obejmuje zakazanych w Rosji i wielu innych krajach organizacji terrorystycznych „Państwo Islamskie”, „Dżabhat en-Nusra” i innych formacji uznanych przez Radę Bezpieczeństwa ONZ za terrorystyczne.[SN]

Nie żyje przywódca jednej z antyasadowskich organizacji w Syrii. Najprawdopodobniej padł ofiarą wewnątrzopozycyjnych porachunków. Muhammad al-Kajri, znany szerzej pod pseudonimem Abu Hamza an-Najmi, dowodził organizacją o szumnej nazwie Syryjski Front Rewolucyjny. Jej dzieje są typowe dla wojny domowej w Syrii. Początkowo formacja partyzancka deklarująca demokratyczny program, trochę powalczyła z fundamentalistycznym Frontem Obrony Ludności Lewantu, potem jednak dogadała się nie tylko z nim, ale i z fanatykami z Państwa Islamskiego. Obecnie funkcjonuje głównie dzięki pomocy z Arabii Saudyjskiej, co raczej przesądza o jego ideowym obliczu. Mimo to oficjalnie Syryjski Front Rewolucyjny uznawany jest za organizację demokratyczną i brał m.in. udział w bezowocnych rozmowach pokojowych Genewa II. Do zamachu doszło w prowincji Al-Kunajtira. Eksplozja samochodu-pułapki zabiła na miejscu Muhammada al-Kajriego i osiemnastu ludzi, w tym kilkoro cywilów. W innej miejscowości tej samej prowincji drugi samochód-pułapka zniszczył lokalne biuro Frontu. Żadna grupa nie przyznała się do zorganizowania zamachu; wrogów Syryjski Front Rewolucyjny miał wielu – od wojsk rządowych, z którymi wojował w południowej Syrii, po inne organizacje opozycyjne, może i ideologicznie bliskie, niemniej zazdrosne o sukcesy Frontu i pieniądze, jakie dostawał w ostatnich tygodniach nie tylko od Saudów, ale także z Jordanii i Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Mało jest natomiast prawdopodobne sprawstwo wojsk rządowych – nie zaryzykowałyby one tak widowiskowego naruszenia postanowień zawieszenia broni. Baszszar al-Asad zbyt dobrze wie, że jedynym rezultatem takiego działania byłoby dostarczenie przeciwnikom pretekstu do otwartej interwencji (do której aż rwie się Turcja). Co prawda w ostatnich dniach opozycja przekonywała, że armia syryjska łamie rozejm, jednak wszystkie miejsca, w których miałyby dojść do takich incydentów, położone są daleko od Al-Kunajtiry. Bardziej prawdopodobne są porachunki wewnątrzopozycyjne, tym bardziej, że rozejm nie obejmuje organizacji o profilu jawnie terrorystycznym, takich jak Front Obrony Ludności Lewantu. A właśnie one najwięcej straciły, gdy

Arabia Saudyjska postanowiła przekierować część funduszy na organizacje mniej skompromitowane; takie, które łatwiej będzie przedstawić Zachodowi jako szczerych demokratów i którym łatwiej będzie coś ugrać podczas kolejnych negocjacji w Genewie. Jeśli do nich dojdzie.[S]

Państwo Islamskie dokonało publicznej egzekucji pięciu kobiet. Wśród nich była lekarka, które odmówiła leczenia bojowników. Wyrok wykonała m.in. 12-letnia dziewczynka, którą brytyjskie media nazwały dżihadystką Jane na wzór dżihadysty Johna, kata organizacji terrorystycznej, którego udało się zlikwidować. Jak informuje „The Daily Star”, powołując się na swoje źródła, egzekucja miała miejsce w irackim mieście Niniwa, dawnej stolicy Asyrii. Dżihadystka Jane należała do oddziału, który miał wykonać wyrok. „Ta egzekucja jest pierwszą w ISIL, w której uczestniczyła dziewczynka” – powiedziało źródło. Natomiast chłopcy brali już udział w wykonywaniu wyroków śmierci. W lutym 2016 roku pojawiło się kolejne szokujące nagranie, na którym mówiący po angielsku chłopiec morduje trzech mężczyzn, których oskarżono o szpiegostwo na rzecz Wielkiej Brytanii. Poinformowano również, że bojownicy, którzy mają problemy finansowe, coraz częściej wykorzystują niepełnoletnich w operacjach.[SN]

Biały Dom nie uznał mordowania chrześcijan przez dżihadystów z ISIL za ludobójstwo. Earnest wyjaśnił, że definicja „ludobójstwo” posiada ścisłe ramy prawne i tego terminu, zdaniem administracji prezydenta Stanów Zjednoczonych, obecnie nie można zastosować w odniesieniu do tego, co się dzieje. Podczas konferencji prasowej rzecznik Białego Domu Josh Earnest nie zgodził się na uznanie mordowania chrześcijan na zajętych przez Państwo Islamskie terenach w Iraku i Syrii za ludobójstwo. Odpowiadając na pytanie dziennikarzy, oświadczył, że to, co się dzieje, zdaniem administracji prezydenta Stanów Zjednoczonych, na razie nie wchodzi w zakres definicji ludobójstwa, jak informuje telewizja RT. „Moim zdaniem ten termin ma bardzo wąskie ramy prawne, które w tym momencie są

bezużyteczne. Ale szczerze mówiąc, działania Państwa Islamskiego zasługują na taką reakcję, jaką obecnie demonstruje społeczność międzynarodowa. Do tych działań można zaliczyć również ataki na mniejszości religijne, w tym chrześcijan – podkreślił Earnest. Jednocześnie rzecznik Białego Domu potępił ataki dżihadystów na „mniejszości religijne, w tym chrześcijan”. Wcześniej sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych John Kerry oświadczył, że przeprowadza „dodatkowe konsultacje” w kwestii tego, czy można uważać za ludobójstwo mordowanie chrześcijan w regionie. W styczniu ONZ opublikowała raport, z którego wynika, że działania Państwa Islamskiego przeciwko ludności cywilnej na zajętych przez organizację terytoriach można oceniać jako zbrodnie przeciwko ludzkości, a w wielu przypadkach – jako ludobójstwo. W 2015 roku telewizja Fox News poinformowała, że liczba chrześcijan w Iraku od 2003 roku zmniejszyła się z 1,5 mln ludzi do 275 tys., dodając, że mogą oni całkowicie zniknąć. 27 lutego 62 posłów Parlamentu Europejskiego wysłało list do przewodniczącego Rady Europejskiej Donalda Tuska, w którym apelują o uznanie działań ISIL przeciwko chrześcijanom, jazydom oraz innym mniejszościom religijnym i etnicznym za ludobójstwo. Europosłowie zwracają uwagę na konieczność prześladowania sądowego „zbrodniarzy, odpowiedzialnych za akty ludobójstwa, zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości”. [SN]

Kampania oczerniania Rosji i oskarżania ją o wszelkie zło na świecie trwa, a zakłamanie i hipokryzja Zachodu nie zna żadnych granic. Choć Turcja we współpracy z Arabią Saudyjską eksportuje radykalny islam do Europy, NATO twierdzi, że to Rosja wraz z Syrią spowodowały kryzys migracyjny i przy jego pomocy prowadzą wojnę hybrydową. Masowy napływ migrantów do Europy pojawił się wraz z destabilizacją Libii i Syrii. Wojna w tych krajach ma wspólny mianownik – wszystko zaczęło się bowiem od tajemniczych protestów, które natychmiast przerodziły się w walki. Skąd rzekomo pokojowi demonstranci nagle zdobyli broń? A skoro Zachód tak dzielnie stanął po

stronie rebelii, dlaczego nie wspiera jej w Jemenie? Rosja oficjalnie przyłączyła się do wojny w Syrii we wrześniu minionego roku. Masowa migracja do Europy trwała w najlepsze. Działania Turcji i Arabii Saudyjskiej w Syrii oraz szantaż Unii Europejskiej w sprawie uchodźców mówi sam za siebie. Jednak generał Philip Breedlove, dowódca sił NATO w Europie jest przekonany, że Putin i Assad wykorzystują migrantów aby zniszczyć UE i tworzyć podziały. Po części ma on rację – Rosja rzeczywiście mogłaby skorzystać na słabej Europie, lecz Breedlove nawet nie wspomniał o tym, że to Erdoğan przepuszcza wszystkich uchodźców, a wraz z nimi terrorystów. Faktycznie mamy do czynienia z islamizacją i osłabianiem Europy, ale dowódca sił NATO albo nie ma pojęcia co naprawdę dzieje się w Syrii, albo po prostu próbuje w ten sposób chronić Turcję i zwalić całą winę na Rosję. Należy również zwrócić uwagę na to, że Zachód wzmacnia wszystkich swoich sojuszników i może nawet dostarczyć broń nuklearną do Europy Wschodniej oraz do Korei Południowej. USA zawsze tłumaczą, że będą ich chronić przed wrogiem, ale jednocześnie odmawiają tego samego Rosji, która przecież wspiera swojego sojusznika, jakim jest Syria. Zachód nigdy nie przyzna, że celowo wywołał wojnę w tym kraju aby go po prostu przejąć, tak jak zrobił to już z Libią czy Ukrainą.[ZNZ]

Źródła: pl.SputnikNews.com [SN], Strajk.eu [S], ZmianyNaZiemi.pl [ZNZ]

Kompilacja 6 wiadomości: WolneMedia.net